

## Poppe, Andrzej

---

"Nowgorodskije gramoty na bieriestie iz raskopok 1956-1957 goda : gramoty nr 195-318", A. W. Arcichowskij, W. I. Borkowskij, Moskwa 1963 ;  
"Nowgorodskije gramoty na bieriestie iz raskopok 1958-1961 goda : gramoty 319-405", A. W. Arcichowskij, Moskwa 1963 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 56/1, 125-129

---

1965

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Niezrozumiałe jest niedopatrzenie ze strony redakcji tomu, która dopuściła do ukazania się drukiem artykułu obarczonego tak dużą ilością elementarnych błędów. Uczyniono w ten sposób krzywdę autorom innych poważnych publikacji umieszczonych w tym samym tomie.

Jan Trynkowski

A. W. Arcichowski, W. I. Borkowski, *Nowgorodskie gramoty na bierestie iz raskopok 1956—1957 goda (gramoty nr nr 195—318)*, wyd. AN ZSRR, Moskwa 1963, s. 328; A. W. Arcichowski, *Nowgorodskie gramoty na bierestie iz raskopok 1958—1961 goda (gramoty 319—405)*, wyd. AN ZSRR, Moskwa 1963, s. 118.

Opublikowane po pięciu latach przerwy kolejne edycje (5 i 6) 214 zabytków piśmiennictwa nowogrodzkiego na korze brzozonej z wykopalisk 1956—1961 r. przynoszą dalszy znakomity materiał źródłowy, którego znaczenie dla poznania stosunków społecznych i gospodarczych w mieście i na wsi oraz dziejów politycznych Rzeczypospolitej Nowogrodzkiej na nowo się potwierdza<sup>1</sup>. Ponieważ miałem możliwość wypowiedzieć się szerzej na temat inskrypcji w związku z poprzednimi publikacjami<sup>2</sup>, zatrzymam się przede wszystkim przy wprowadzonych zmianach. W sumie nie są to niestety zmiany na lepsze. Najbardziej dotkliwy jest brak zdjęć poszczególnych inskrypcji. Recenzentowi wolno się domyślać, że nie takie było zamierzenie edytora i autora komentarza A. W. Arcichowskiego. We wstępie bowiem do edycji gramot nr nr 195—318 zdjęcia zostały zapowiedziane, natomiast w następnej edycji nie zamieszczono nawet wyjaśnienia, dlaczego zdecydowano się zrezygnować z podobizn. A trzeba wyraźnie podkreślić, że posunięcie to obniża naukowy poziom tych publikacji. Paleograf i językoznawca tracą właściwie możliwość dalszych dociekań, jest też utrudnione, jak to wykażę niżej, wprowadzanie korekt i ustalenie nowych lekcji. Publikacja fotografii w edycjach poprzednich rzeczywiście nie była najlepsza, zaniechanie jej nie jest jednak wyjściem z sytuacji. Inna sprawa to forma wydawania podobizn inskrypcji na korze brzozonej. Być może bardziej celowe byłoby wydawanie oddzielnych albumów, edytor nie byłby wówczas skrupowany formatem książki, nie zachodziłaby też konieczność łamania arkusza, jak w dotychczasowych wkładkach, można by również korzystać z poszczególnych podobizn, co ma szczególnie praktyczne znaczenie dla zajęć paleograficznych.

Ważnym postępowaniem w omówionych tu publikacjach jest wprowadzenie nowego kryterium datującego — dendrochronologii. Jak wiadomo, ani metoda paleogra-

*la cunoasterea regiunii Hunedoara*, Deva 1956; D. Tudor, *Oltenia romana*, ed. II, Bucuresti 1958; R. Vulpe, *Histoire ancienne de la Dobroudja*, Bucarest 1938. Szkoda też, że autor nie wykorzystał w swej pracy, pierwszego tomu historii Rumunii nowo wydanej przez Akademię Nauk RRL: *Istoria României*, vol. I: *Comuna primitiva, slavagismul, perioada de trecere la feudalism*, Bucuresti 1960; odpowiednie rozdziały której stanowią najnowszą syntezę interesujących go zagadnień.

<sup>1</sup> Por. oparte o wstępne publikacje inskrypcji z wykopalisk 1956—1961 artykuły: L. W. Czerepnin, *Novyje dannyye po istorii russkogo krestjanstva XIV—XV vv. w nowgorodskien bierestianych gramotach*, „Woprosy istorii sielskogo choziajstwa, krestjanstva i rewolucionnogo dwiżenija w Rossii” 1961, s. 34—43; I. P. Szaskolskij, *Bieriestianskiye gramoty kak istocznik po wniesniepoliticheskoj istorii Nowgoroda XIV—XV wiekow*, „Archeograficeskij žezegodnik za 1962 god”, Moskwa 1963, s. 71—78.

<sup>2</sup> Por. KH LXI, 1954, nr 2; KHKM I, 1955, PH XLIX, 1953, z. 1 i tamże L, 1959, z. 1. Przegląd i wielostronne omówienie piśmiennictwa na korze brzozonej znajdzie czytelnik w pracy L. P. Żukowska, *Nowgorodskie gramoty na bierestie*, Moskwa 1959.

ficzna, ani językoznawcza, mimo zasobu niezawodnych danych, nie dysponują taką precyzją chronologiczną, która pozwoliłaby wprowadzić korekty do dat archeologicznych (stratygraficznych), jeśli te mieszczą się w określonych przez dane języka i pisma rozległych przecięt ramach (50—100 lat). Stało się to oczywiście w toku gwałtownego sporu o chronologię stratygrafii Nowogrodu, który uważny czytelnik mógł śledzić w latach 1959—1961 na łamach czasopisma „Sowietskaja Archeologia”<sup>3</sup>. Nowo prezentowana metoda datowania jest właściwie metodą stratygraficzną, wzbogaconą o analizę dendrochronologiczną zakonserwowanych poziomów budowlanych, stanowiących podstawę stratygrafii Nowogrodu. Opracowana dla Nowogrodu skala dendrochronologiczna ustaliła daty absolutne budowy drewnianych nawierzchni ulic Wielkiej, Kosmodiemianskiej i Chołopiej (najstarszą nawierzchnię położono w 953 r., kolejną 28 w 1462 r.). Uzyskano precyzję upoważniającą do korekty dotychczasowych datacji przeciętnie w granicach 20—30 lat<sup>4</sup>.

Pierwsza z omawianych tu publikacji składa się z dwóch prac — jedna (s. 1—166) jest edycją tekstów wraz z komentarzem paleograficznym, historycznym i leksykalnym pióra A. W. Arcichowskiego, druga, napisana przez W. I. Borkowskiego, stanowi rozbiór językowy inskrypcji (s. 167—328: „Lingwistyczeskije dannyje nowgorodskich gramot na bieriestie”). Taka koncepcja edytorska zasługiwałaby na słowa najwyższego uznania, gdyby nie fakt, iż obie prace, mimo wspólnej oprawy, stanowią rzeczy same w sobie. Indeks posiada wyłącznie praca Arcichowskiego; aby dotrzeć zaś do uwag językoznawcy o tym czy innym zabytku, rozproszonych w licznych podrozdziałach z trzech części składającej się pracy Borkowskiego („Fonetyka”, „Morfologia”, „Składnia”), trzeba praktycznie czytać cały tekst. Zrozumiawszy widocznie niecelowość współpracy ograniczającej się do wspólnej oprawy, zrezygnowano z niej w ostatniej publikacji. O tym, że dla historyka zainteresowanego w pogłębionym odczytaniu zawartych w inskrypcjach treści dane lingwistyczne Borkowskiego pozostają właściwie niedostępne, świadczyć może przykład samego edytora i komentatora tekstów. I tak np. w inskrypcjach z drugiej połowy XIV w. występują *портити зелени* (nr 262) i *5 портити голубине* (nr. 263), tłumaczone przez Arcichowskiego jako „ubranie zielone” i „5 ubrań błękitnych”. Tymczasem uwagi językowe (s. 186, 194, 218, 219, 235, 247, 248, 300), a zwłaszcza stwierdzenie, że *голубине* to *genetivus* rodzaju żeńskiego l.p. rzeczownika odprzymiotnikowego (a więc uwzględniając zjawiska graficzne we fleksjach *5 портити голубинь*), ujawniają nowe możliwości interpretacji. Nie można się jednak zgodzić z Borkowskim, że *голубине, зелени* stanowi bezpośrednią cechę *»portiszcza«* — jego kolor (s. 219, przyp. 6; s. 235, przyp. 28). Jeśli przyjąć zaproponowane znaczenie *»portiszcza«*, wówczas należałoby tłumaczyć „ubranie [z] zieleni”, „5 ubrań [z] błękitu”, tzn. z zielonej i błękitnej tkaniny<sup>5</sup>. Analogiczne słowotwórstwo (rzeczowniki odprzymiotne) spotykamy też na gruncie łacińskim, gdzie dla określenia różnych gatunków tkanin (*panni species*) używa się cechy koloru, np. *tunica de roseto, raupa de blanco, roba de viridi, 7 ulni de*

<sup>3</sup> Omówienie znacznej części dotychczasowej literatury przedmiotu por. L. P. Żukowska, *Razwittje sławiano-russkoj paleografii*, Moskwa 1963, s. 109—118.

<sup>4</sup> W. E. Wichrow i B. A. Kołczin, *Osnowy i metod dendrologii*, „Sowietskaja Archeologia” 1962, nr 1; B. A. Kołczin, *Dendrochronologija Nowgoroda*, tamże, s. 113—139 (to samo w „Materiałach i issledowanijach po archeologii SSSR” nr 117, 1963); tenże, *Dendrochronologija postrojek Nerewskiego raskopa*, „Materiały i issledowanija po archeologii SSSR” nr 123, 1963, s. 166—220.

<sup>5</sup> *Gołuboj* — może też być jasnoniebieski, popielaty, np. koń *gołuboj*, tzn. popielatej maści; *gołuboj piestec* (lśn. polarny) ma futerko koloru dymu z niebieskim odcieniem).

*virido*<sup>6</sup>. *Tunica de viridi*<sup>7</sup> idealnie koresponduje z »portiszcze zieleni«, jeśli przyjąć, że w tekście staroruskim chodzi o ubranie-szatę. Objaśnienie to byłoby wystarczające dla rozumienia przytoczonych określeń, gdyby nie niezauważony zarówno przez Arcichowskiego jak i Borkowskiego fakt, że *portiszcze* posiada również inne znaczenie. Określać może sztukę, kupon tkaniny, pilśni — z zasady bodaj w wymiarze potrzebnym na uszycie jednej szaty<sup>8</sup>, występuje również w znaczeniu płata wyprawionej skóry (cielecej)<sup>9</sup> oraz w zestawieniu ze skórą soboli<sup>10</sup>. Wreszcie oznacza określoną jednostkę miary — tuzin, jak to zarejestrował na początku XVII w. R. James »*portisch a dusend*«<sup>11</sup>. Wydawca zasugerowany danymi XIX w., które znają »*portiszcze*« także w znaczeniu tuzina guzików, uznał, że zapis Jamesa dotyczy wyłącznie guzików — kompletu na jedną szatę<sup>12</sup>. Takie zawężenie znaczenia tego terminu nie wydaje się uzasadnione. »*Portiszcze*« mogło oznaczać określoną zwyczajem miarę, której co prawda w XIX w. używano do liczenia guzików, ale jednocześnie w guberni permskiej »*portiszcze*« zachowało też znaczenie miary, ilości tkaniny, sukna lub futer, potrzebnej na określony ubiór<sup>13</sup>. W świetle tych danych »*portiszcze soboli*« z końca XV w. można zrozumieć bliskoznacznie choć dwojako: tuzin futerek sobolich albo ustalona zwyczajowo ich ilość potrzebna na jeden futrzany płaszcz. Prawdopodobnie zapisu Jamesa zdają się potwierdzać dane z tego samego okresu. Klasztor Sołowiecki na początku XVII w. kupował w Nowogrodzie wśród innych wyrobów tekstylnych naszywki i zawiązki do odzieży »*portiszczami*«<sup>14</sup>, czyli tuzinami, jest to bowiem w danym kontekście najwłaściwszy odpowiednik znaczeniowy.

Interpretując tekst omawianych inskrypcji trzeba zatem uwzględnić wszystkie możliwe znaczenia *portiszcza*. Stąd też nie można poprzestać na wysuniętym wyżej przypuszczeniu, że w inskrypcji nr 262 chodzi o odzież, czy też kupon zielonej tkaniny. Зелень występuje bowiem także w innym znaczeniu jako jeden z licznych gatunków futerek wiewiórczych rejestrowanych na rynkach Rusi w XVII w.<sup>15</sup>.

<sup>6</sup> Por. Du Cange, *Glossarium mediae et infimae latinitatis* t. I, s. 675; t. VII, s. 217; t. VIII, s. 351. Por. również tamże t. V, s. 359: *meslatus (pannus varii filii et coloris)*, odpowiednik staroruskiej *piestrina, piestriad*.

<sup>7</sup> Akt notarialny z 15 kwietnia 1326 r. Archiwum Departamentu Digne (Basses Alpes), Fonds Reillanne, art. 3; tamże: *12 palmarum de viridi*.

<sup>8</sup> Por. wzmiankę z 1488 r. »*dwa portiszcza tafty czerwczatyje burskije 20 i 4 łochtii*« (a więc 1 kupon około 5,5 m.), *Pamiętniki dyplomatycznych snoszeń Moskowskiego gosударstwa s Polsko-litowskim* t. I, S. Petersburg 1892, wyd. 2, s. 11. Wzmianka z 1581 r.: »*portiszcze sukna czernomow niemieckiego*«, *Wkładnyje knigi Sijskiego monastyrja 1576—1694 r.*, „Cztenia w obszczestwie istorii i driennostiej rosijskoj“ 1917, ks. 2, s. 6. Wzmianka z 1694 r.: »*230 portiszcz kraszenin krasocznych*«, S. I. Sakowicz, *Torgowla mielocznymi towarami w Moskwie w konce XVII w.*, „Istorioczeskije Zapiski“ t. XX, 1946, s. 136. Wzmianka z 1581 r.: »*połstowaty swalali 14 portiszcz pokstiej i japaniecz*«, N. Nikolskij, *Kirillo-bielozierskij monastyr i jego ustrojstwo 1347—1625 t. I*, wyp. 2, S. Petersburg 1910, annex: *Materiały iz Kirillo-bielozierskiego archiwa*, s. CXXXVII.

<sup>9</sup> Wzmianka z 1567 r.: »*kupił 40 portiszcz opojkow, dał 4 altyma*«, N. Nikolskij, op. cit., s. LXXXVII.

<sup>10</sup> Mengli Girej w latach 1491—1493 prosi w. ks. Iwana III o upominki, m.in. »*portiszcze dobrych czernych sobolej; da s tri i s czetarie portiszcza dobrych sobolej*«, *Pamiętniki dyplomatycznych snoszeń Moskowskiego gosударstwa s Krymskoju i Nagajskoju ordami i s Turcziej* t. I, S. Petersburg 1884, nr 28 i 43, s. 109, 197.

<sup>11</sup> B. A. Larin, *Russko-anglijskij słowar-dniewnik Riezarda Dżemsa 1618—1619*, Leningrad 1959, s. 164.

<sup>12</sup> Tamże, s. 245. Por. też W. Dal, *Tołkowyj słowar żywego wielikorusskiego jazyka* t. III. Moskwa 1956 (reedycja wyd. 2 z 1882 r.), s. 322: w twerskiej gubernii »*portiszczek*« = 20 guzików.

<sup>13</sup> W. Dal, loc. cit.

<sup>14</sup> S. W. Bachruszyn, *Naucznyje trudy* t. I, Moskwa 1952, s. 89.

<sup>15</sup> Por. liczne wzmianki w księgach odpraw celnych 1633—1636 r. (*Tamożennyje knigi Moskowskiego gosударstwa XVII w.* t. I, Moskwa—Leningrad 1950, np. s. 89: »*zieleni 230 wiekosz*«, s. 90: »*kupił w wołostech bielki 3000 zeleni 330 bielok*«, s. 196: »*a towaru u Foki 11500 bielki czistoi da 3700 zeleni bielki*«, s. 273: »*bielki 500 da 150 zelenie*«). Ciekawe że łac. »*viride, viridis*« służyło również dla określenia *pellis varia* (por. Du Cange t. VIII, s. 351).

Inskrypcja nr 262 jest wykazem rzeczy otrzymanych od różnych osób, m.in. dwukrotnie wymienia *»tim«* — skórę wysokiej jakości. A zatem *»portiszcze zieleni«* może oznaczać w tym kontekście również dobrze tuzin (czy też inną określoną ilość) skórek wiewiórczych gatunku *»„zieleni»«*. Nieco trudniej wyjaśnić w ten sposób 5 *поприще галубине* w inskrypcji nr 363, ponieważ źródła nie notują takiego gatunku skórek. Jednak w oparciu o dane uzyskane wyżej oraz o fakt, że tekst zawiera wykaz artykułów futrzarskich i skórzanych, można przyjąć, że *gotubinie* również może oznaczać gatunek futerka zwierzęcego lub też wyprawioną skórę błękitnego (popielatego) koloru. Dodatkowo przemawiałaby za tym okoliczność, na którą zwrócił uwagę Arcichowski (s. 91), że 4 inskrypcje (nr 261—264) łączy charakter pisma, miejsce znalezienia i treść (wszędzie *»tim«*). Są to zapewne notatki handlowe kupca skór i futer.

Interesującego przykładu interpretacji dostarcza też inskrypcja nr 288, która wymienia 3 łokcie płótna i 3 złotniki jedwabiu zielonego, czerwonego, zielono-żółtego<sup>16</sup> i do bielenia 1 złotnik *»bieliti«* (w tym kontekście prawdopodobnie ałun) oraz mydło — *мыла Бургалского*. Ten ostatni przymiotnik sprawił nielada kłopot komentatorowi tekstu. Mimo negatywnego wyniku poszukiwań na gruncie zachodnio-europejskim (*burgalais* od Burdigala — Bordeaux), Arcichowski zdecydowany jest widzieć w nim zagadkową nazwę geograficzną (s. 117—118). Możliwe wydaje się jednak inne rozwiązanie. W. Dal notuje termin *бѣпра* w znaczeniu artelu myśliwych fok<sup>17</sup>. Pozostawiając na stronie sprawę źródłosłowu tego wyrażenie niesłowiańskiego wyrazu, trzeba tu zwrócić uwagę na jego związek z fokami. Z tranu foczego wyrabiano m.in. mydło. Dla północnej Rusi dysponujemy tu znakomitym świadectwem z XVI w. Gila Fletchera, który informuje o wytapieniu tranu z foczego tłuszczu; lepsze gatunki sprzedawano i używano do smarowania wełny na sukno, z gorszego robiono mydło<sup>18</sup>. Takie zastosowanie tranu foczego mogło mieć miejsce i w XIV w., a jeśli artel łowców fok, którzy też wytapiali tran, nazywał się *»burgą«,* to naturalną kolejną rzeczą mydło z tranu foczego mogło nosić miano *»burgalskiego«*. Ruś posiadając doskonałą bazę surowcową, na co zwracali uwagę obcy przybysze w XIV—XVI w. sama była potężnym producentem i eksporterem mydła<sup>19</sup>, importowała je jednak w niewielkich ilościach, głównie luksusowe gatunki (greckie, z Aleppo). Być może mydło z tranu foczego posiadało szczególne właściwości, dla których posługiwano się nim przy bieleniu tkanin.

Przykładem lekcji, której nie sposób rozstrzygnąć bez autopsji podobizny, dostarcza inskrypcja nr 363 z końca XIV w. Świekra pisze do synowej: *»...»Aże budiesz i ty wozmi kolobju a mukie kolko nadob i ty ispieki w mieru a miaso na siennikie«*. Sporny tu jest wyraz *колобью*, z którego Arcichowski zaczyna nowe zdanie i tłumaczy go jako „okrągły chleb, gruby placek”. Interpretacja ta

<sup>16</sup> A. Arcichowski (s. 117) powołując się na traktat Igora z Grekami z 945 r. myśli wymieniony tam *»zototnik«* — jednostkę pieniężną z wagową. Nic! jedwabne sprzedawane były, czy też wydawane hacłarkom na wagę, przy czym jednostką wagową jest tu zawsze *»zototnika«* — 4,26 gr. W 1488 r. jeden z kupców *»wiózt pominki żonie 10 zototnik szolku«* (por. *Pamiętniki dyplomatycznych snoszeń Moskowskiego gosudarstwa s Polsko-litowskim* t. I, s. 11). W klasztorze Dorogobużskim w 1585 r. *»kupieno szelku rizu szit, 3 zototnika dano 3 attyna«* (*Russkaja Istoriceskaja Biblioteka* t. II, S.Peterburg 1857, nr 102 s. 308; była to równowartość 1 owcy). Na wyhaftowanie 1 koszuli w 1583 r. na dworze carskim szko 3 złotniki jedwabiu białego i 3 czerwonego (por. I. E. Zabelin, *Materiały dla istorii, archeologii i statistiki goroda Moskwy* cz. I, Moskwa 1884, s. 1204).

<sup>17</sup> W. Dal, op. cit. t. I, s. 142.

<sup>18</sup> Giles Fletcher, *Of the Russe Common Welth*, London 1951, cyt. według przekładu rosyjskiego, London 1891, s. 8.

<sup>19</sup> Księga handlowa moskiewska z około 1575 r., „Wremiennik obszczestwa istorii i dremnostiej roslijskich” ks. VIII, 1850, s. 1, 4; S. W. Bachruszyn, op. cit., s. 103—104.

byłaby do przyjęcia z tą tylko poprawką, że »kołobja« to nadziewany pierog<sup>20</sup>, na co też może wskazywać pośrednio wzmianka o mięsie. W takim jednak wypadku zdanie należy zacząć: »I ty woźmi kołobju...« (»wzięta« tutaj w znaczeniu »korobju«. Termin ten oznacza miarę ciał sypkich (około 112 kg), czy też po prostu kosz, koszyk. Odczyt  $\pi$  zamiast  $p$  mogła zasugerować niedostatecznie przedłużona w dół laska  $p$ . Ale może to być również, godny uwagi językoznawcy, błąd popełniony przez autorkę listu (znamienne przejście  $r$  w  $\dot{r}$ ). »Korobja« jako miara dla słoðu wielokrotnie notowana jest w lustracjach nowogrodzkich z końca XV w.<sup>21</sup> Uwzględniając tę możliwość przytoczony fragment można by przedłożyć: „»Jeśli nie będziesz pamiętała, czy<sup>22</sup> był u ciebie sól, to sól żytni pod klecią i ty weź korobję. Mąki zaś ile trzeba i ty wypiecz w miarę«”.

Przedstawione wyżej próby rozwiązań miały jedynie ukazać skalę możliwości interpretacyjnych. Zastosować ją można w odniesieniu do wielu innych tekstów, nie sposób jej jednak omówić w ramach recenzji.

Nie ulega też wątpliwości, że w dążeniu do właściwego odczytania tekstów XI—XV w. na brzożowej korze, należy szerzej sięgać do materiałów źródłowych XVI—XVII w. stanowiących trudniej dostępną, ale znacznie pewniejszą podstawę dla wnioskowania retrospektywnego niż materiał leksykalny XIX w., chociaż przydatności tego ostatniego nie można kwestionować.

Kończąc niniejsze uwagi wypada życzyć naukowym i technicznym organizatorom tego jedynego w swoim rodzaju wydawnictwa, którego ciągłość przy kontynuacji prac wykopaliskowych w Nowogrodzie jest zapewniona, aby przezwy ciężyili zarysowane obecnie trudności, nadając publikacji kształt edytorski godny tych zabytków. W miarę przyrostu stają się one źródłami coraz bardziej istotnymi dla odczytania dziejów średniowiecznej Rusi.

Andrzej Poppe

J. Russel Major, *The Deputies to the Estates General in Renaissance France (Studies presented to the International Commission for the History of Representative and Parliamentary Institutions XXI)*, Madison, The University of Wisconsin Press 1960, s. XII, 2 nrb., 201.

Tenże, *Representative Institutions in Renaissance France 1421—1599 (Studies presented to the International Commission for the History of Representative and Parliamentary Institutions XXII)*, Madison, The Wisconsin University Press 1960, s. X, 182.

Tenże, *The Loss of Royal Initiative and the Decay of the Estates General in France 1421—1615, Album Helen Maud Cam vol. II (Studies presented to the International Commission for the History of Representative and Parliamentary Institutions XXIV)*, Paris, Béatrice Nauwelaerts 1961, s. 245—260.

Trzy omawiane tu prace stanowią całość. Ostatnia z nich — artykuł syntetyczny — przynosi podsumowanie, dwie pierwsze są ze sobą ściśle związane. Właściwie jest to jedna praca, rozbita na dwie części pod kątem wyodrębnienia szczegółowego materiału dowodowego, który został zamieszczony w pracy o deputo-

<sup>20</sup> Późniejsza kuleblaka? Por. B. A. Larin, op. cit., s. 159: *Kolabe-g kake*.

<sup>21</sup> Por. za G. E. Koczinyim, *Materiały dla terminologicznego słownika drewniej Roscii*, Moskwa—Leningrad 1937, s. 157, 333.

<sup>22</sup> Arcechowski tłumaczy »ino« przez »tak (to)«, nie uwzględniając znaczenia rzadziej notowanego »li (al, li)« bardziej tu pasującego. Por. F. I. Bogusławew, *Istoričeskaia grammatika ruskogo jazyka*, Moskwa 1959, s. 163; W. Dal, op. cit. t. II, s. 41, 45.